Opłacono ryczałtem.

Cena pojedynczeg. egzemplarza Marek 150000.

Rok 3. Warszawa-Działdowo, dnia [illegible] marca [illegible] Nr. 6.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Z. L.

Na śmiertelny na sumieniu swojem grzech — Mazur, co się pozbył swoich lech i strzech.

Na wiosnę.

Gdy już słońca najdzie tak wiele,
Że na chrzcielnicę pada w kościele,
Wtedy ostrożna święta Agnieszka
Jednego ptaszka wypuszcza z mieszka.
Gdy nie powróci i znaku nie da,
Na ziemi widać, że już nie bieda.
Wówczas niebieskie brzęczą zawiasy
I ptactwo leci przeróżnej krasy,
Nad świętą wiencem zatacza koło,
A potem spadą na nasze sioło.
A dzieci krzyczą: Ho! będzie lato,
Bo już śpiewają ptaki przed chatą.

Teofil Lenartowicz.

Rozmyślanie pasyjne.

„Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem pocieszeni będą". Mat. ew. 5, 4.

Ból, niedola, cierpienia towarzyszą nam od kolebki aż do grobu.

Buddyzm, jedna z najwięcej rozpowszechnionych religij, twierdzi, że życie to męka, pasmo cierpień bez końca. Wyzwolić się może ten, kto stopniowo stłumi w sobie chęć do życia i za pomocą przepisanych praktyk ascetycznych i moralnych, w kołobiegu narodzin, dojdzie do stanu zupełnego znieczulenia, absolutnego spokoju, tak zwanej nirwany. Godłem naszem jest symbol największej męki i zwycięstwa zarazem—krzyż Chrystusów.

Nie ucieczka z areny walk życiowych, nie bierne poddanie się losowi, nie asceza i życie klasztorne, lecz praca wytężona, sumienna, pełna poświęcenia, i walka w duchu Chrystusa z demonicznemi potęgami zła, zabagniającemi i zatruwającemi nam współżycie, prowadzą do zwycięstwa nad niedolą życiową.

Zawsze na świecie toczyła się walka ducha z materją. Nigdy chyba jednak zalew materji nie był tak wielki, jak wtedy, kiedy Chrystus rzucił rękawicę staremu, strupieszałemu światu, aby na tej ziemi założyć Królestwo Boże, oparte nie na przemocy brutalnej, lecz na sile ducha prawego, na potędze miłości i prawdy. Walka ta była ciężka, zgotowała Chrystusowi wiele cierpień, chwil bolesnych. Droga życia jego stała się drogą męczeńską, zaprowadziła na Golgotę, miejsce kaźni. Przez to jednak stał się Chrystus nam bliski, jedynym przewodnikiem w życiu, podbił i podbija miljony serc ludzkich, rzuca nam światło pociechy i pokoju w mrocznych chwilach smutku i walki, jedna nas z Bogiem.

W rozpoczynającym się czasie pasyjnym idźmy w duchu za Chrystusem, dźwigającym krzyż, uczmy się od niego największej sztuki w życiu: zamieniać smutek w błogosławieństwo. Tu na tej ziemi, gdzie od wieków krew ludzka strumieniami się leje i nieludzkość człowieka wobec człowieka krocie tysięcy żałobą okrywa, żył Chrystus. Widział, jak nienawiść, gniew, buta, zazdrość wszechwładnie zapanowały, przestał człowiek człowiekowi być rzeczą świętą, stał się wilkiem. W tak zwanej walce o byt silniejszy powala słabszego na ziemię, miażdży go i depcze.

Już jako pachole począł Chrystus mówić o tem, co serce jego wypełniało, o dobrym Bogu, ojcu wszystkich ludzi. Niezrozumiany przez rodzoną matkę, poszedł za głosem serca swego do ludu, z którego wyszedł, aby mu nieść myśli z nieba. Jako siewca rzucał szczodrą ręką ziarna boskich prawd, szlachetnych uczuć na twarde, ugorne serca ludzkie. Zasiew zbożnych myśli powoli wschodził. Tylko nieliczna garstka skupiła się koło ulubionego Mistrza. Bogacze, których jedynym celem było zdobyć jak najwięcej pieniędzy, aby potem żyć bez troski, błyszczeć świetnie i pić z kielicha uciech przyziemnych, rozkoszy zmysłowych, nic nie chcieli wiedzieć o biednym proroku z Nazaretu. Wpływowi potentaci ówcześni patrzeli ze wzgardą i uśmiechem politowania na nieszkodliwego marzyciela i utopistę. Duchowni przewodnicy ludu, którym wytykał obłudę, fałsz i pozory tylko zewnętrznej pobożności, stali się jego najzaciętszymi, nieprzejednanymi wrogami. Za nic sobie mieli ludzie twardego karku jego dobroci i świętej powagi pełne nawoływania do poprawy życia i oddawanie Bogu czci i chwały w duchu i w prawdzie. Głos jego potężny mógł zaniepokoić ich sumienia, poczęli więc nastawać na jego życie. Pojmała Chrystusa zgraja uzbrojona w noc ciemną. Oddano go pod sąd, wydano wyrok, zaprzeczenie wielkiego prawa i sprawiedliwości. I tak stanął Chrystus wobec świata, który go nienawidził i prześladował, szydził i opluwał. A tak wierzył w prawdę swych słów, w triumf dobroci, że nie płacił złością za złość, wszystkie zniewagi i ciosy zniósł spokojnie i cierpliwie... Najgorsza chwila nadeszła, godzina męczeńskiej śmierci, pożegnania, rozstania się. Smutna była dusza Chrystusa aż do śmierci. Smutek i ból nie złamały go. Opuszczony przez najwierniejszych uczniów swoich, nie był zupełnie opuszczony. Pozostał mu wiernym Bóg, który mu poruczył dzieło wyzwolenia ludzkości. Wśród walk w modlitwie czerpał siły do walki i zwycięstwa. I zwyciężył. (D. c. n.).

Ks. Lic. A. Suess.

Ojców mowy i kościoła dzisiaj prawy Mazur woła!

Marja Curie-Skłodowska.

Pierwszą kobietą, która przestąpiła próg Akademji Francuskiej, kobietą, która aż dwukrotnie otrzymała nagrodę Nobla, którą rząd francuski obdarzył dożywotnią pensją i darem narodowym, co z entuzjazmem i jednogłośnie przyjęły obie Izby prawodawcze francuskie — jest Polka, pani Marja Curie-Skłodowska. Odkrycia jej uczeni całego świata porównywają z wynalezieniem ognia, zaliczając do największych dobrodziejstw ludzkości.



Pani Curie-Skłodowska urodziła się w Warszawie dn. 7 listopada 1867 r. jako córka Władysława Skłodowskiego, prof. matematyki i fizyki w szkołach średnich, oraz Bronisławy z Boguckich. Od dziecka odznaczała się niepospolitemi zdolnościami i nadzwyczajną pamięcią. Ukończywszy gimnazjum w Warszawie ze złotym medalem, pracowała jako nauczycielka, jednocześnie prowadząc studja przygotowawcze do Uniwersytetu pod kierunkiem ojca. W r. 1891 wyjechała do Paryża na uniwersytet, a po jego ukończeniu pracowała w laboratorjum słynnego fizyka francuskiego, prof. Lipmanna, potem prof. Piotra Curie, który kierował ówczesną szkołą fizyki m. Paryża. Praca naukowa zbliżyła tych dwoje niezwykłych ludzi, którzy połączyli się węzłem małżeńskim w r. 1898. Kiedy po upływie 10 lat p. Curie zmarł śmiercią tragiczną, cały ciężar wspólnie rozpoczętych prac naukowych spadł na barki p. Curie-Skłodowskiej; została ona powołana na miejsce męża na stanowisko profesora uniwersytetu w Paryżu.

Sławę i uznanie przyniosło p. Curie-Skłodowskiej wykrycie w czeskiej rudzie ołowianej nowych ciał (domieszek), mających zadziwiającą własność dawania promieni niewidzialnych o wielkiej sile działania. Odkrycie to, dokonane w grudniu 1898 roku, oraz dokładne zbadanie jego przedziwnych własności, wywołało wielką sensacje w świecie naukowym i spowodowało szereg doniosłych odkryć w tej dziedzinie nauki.

Rada miasta Warszawy, pragnąc uczcić genjalną Rodaczkę, z okazji 25 letniego jubileuszu odkrycia radu, nadała p. Curie-Skłodowskiej dyplom honorowego obywatelstwa.

E. S.

Czterdziestu Męczenników.

Stuletni kalendarz przepowiada, że jeżeli w dniu 10 marca jest piękna pogoda, to cały rok będzie przeważnie pogodny i urodzajny. Kościół chrześcijański poświęcił ten dzień pamięci czterdziestu męczenników, którzy w jednym dniu ponieśli śmierć za wiarę w Chrystusa. Czy od stanu pogody 10 marca zależeć może stan pogody całego roku, nie chcę na to odpowiadać. Ważniejszą rzeczą dla nas jest znać legendę o tych czterdziestu męczennikach. Stało się tak.

Gdy cesarz rzymski Licynjusz prześladował chrześcijan, była pewna część wojska stacjonowana w Sebaste (w Palestynie). Czterdziestu żołnierzy świadczyło się, że są chrześcijanami, i zostali skazani na ciężką karę. Musieli spędzić noc nieubrani na zamarzniętym stawie — było to w zimie śród ostrego mrozu. Na brzegu stawu w jednym domu zapalono ogień, nagotowano smacznych potraw naszykowano wina i ciepłych kąpieli pod strażą setników Sempronjusza i kilku żołnierzy. Tym czterdziestu powiedziano, że kto z nich opuści staw i wstąpi do tego domu, uważany będzie za takiego, co wyparł się Chrystusa.

Nastała noc. Z gór powiewał zimny, ostry wiatr, a mieszkańcy miasta pozamykali szczelnie okna, dokładając drzewa do ognia. Na dworze — na zamarzłym stawie było owych czterdziestu żołnierzy, niektórzy stali pogrążeni w modlitwie, inni chodzili tam i sam, a jeszcze inni spali już snem, któremu tylko śmierć koniec uczyni. Gdy tak te godziny powoli ubiegały, z ust ich wychodziły ustawiczne słowa modlitwy: „O Panie, czterdziestu żołnierzy stoi tutaj na dworze, aby za Ciebie walczyli. Pozwól, aby czterdziestu żołnierzy odniosło korony zwycięstwa“. — Gdy zimno coraz bardziej dokuczało, jeden z czterdziestu nie mógł dłużej wytrzymać, opuścił staw w ostatniej chwili, kiedy czterdzieści prześlicznych, lśniących koron złocisto-kryształowych zwolna opadało z nieba prosto na głowy męczenników. To Bóg wysłuchał modlitwę. W tym czasie Sempronjusz, ujęty walecznością chrześcijan i ich serdeczną modlitwą, pełną niezachwianej wiary, sam oświadczył się za Chrystusem, i poszedł na zmarznięty staw i stanął na tem samem miejscu, które przed chwilą opuścił ów żołnierz niewytrwały, zdążył, aby odebrać jego koronę męczeństwa.

Gdy zimno swe dzieło skończyło, a na lodzie legło czterdzieści trupów, poszło czterdzieści wieczną chwałą ukoronowanych dusz przed tron Boga, a między niemi także i dusza Sempronjuszowa.

R. K.

Sprawy polityczne.

Warszawa. Obrona granic. Prezydjum Rady Ministrów opracowuje projekt ustawy o ochronie granic państwa. Projekt ten reguluje techniczną stronę ochrony, przewiduje podział terenów, przylegających do granicy na drogę graniczną i pas graniczny, regulując jednocześnie kwestje pobytu oraz posiadania własności na tych terenach przez obywateli polskich i cudzoziemców, wreszcie zawiera postanowienia o oczyszczeniu granicy z zarośli, wiklin, ochrony znaków granicznych i t. d. Do sprawy oczyszczenia linji granicznej odnosi się również zarządzenie, wydane poprzednio władzom administracyjnym, aby sposobem gospodarczym, w porozumieniu z właścicielami danych gruntów, postarali się o usunięcie zarośli, wiklin i t. p., utrudniających dokładne wykonanie zadania ochrony granicy. W sprawie stanu liczebnego obsady granicznej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uzyskało zasadniczą zgodę Ministerstwa Skarbu na powiększenie etatu o 2000 ludzi, w toku zaś uzgodnienia jest sprawa kredytów na utrzymanie 700 koni nadetatowych i nowe połączenie telefoniczne.

Jednolity front polski w Niemczech. Wobec zbliżających się wyborów do rad gminnych, zamieszkali w Niemczech Polacy stworzyli jednolity front polski, aby walczyć o prawa swoje. W każdej gminie i w każdem mieście, o ile tylko liczba wyborców jest dostateczną do podpisania wniosku wyborczego, Polacy wystawiają własne listy. Będzie to pierwsza próba sił polskich w Rzeszy niemieckiej po wojnie. Termin wyborów wyznaczony został na dzień 4 maja.

Niemcy stwierdzają polskość Prus Wschodnich. Wobec tego, że Prusy nie wypełniają swych obowiązków względem polskiej mniejszości narodowej na Mazurach i Warmji, i nauczycieli, mówiących po polsku, wysyłają w głąb Niemiec, wychodzący w Królewcu tygodnik nauczycielski „Lehrer-Zeitung“ zamieszcza znamienną odezwę, protestującą przeciwko redukcji liczby nauczycieli w Prusach Wschodnich, zwłaszcza na byłym terenie plebiscytowym. Odezwa ta stwierdza między innemi, że chodzi o rzecz donioślejszą, niż obrona stanu nauczycielskiego. „Czy p. minister skarbu — zapytuje odezwa — wie, że przynajmniej 60 proc. ludności na byłych terenach plebiscytowych jest polskiej krwi i polskiego pochodzenia? Do dzisiejszego dnia ojczystą mową 80 proc. ludności na tych obszarach jest język polski. Wystarczy jeden rok okupacji polskiej, aby niemczyzna na tych obszarach zupełnie zanikła, tak, jak to się stało w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich.

Niemcy. W Monachjum trwa w dalszym ciągu proces przeciwko Hitlerowi i Ludendorffowi. Ubiegłej soboty

po ukończonej sesji socjaliści urządzili przed gmachem sądu nową demonstrację przeciw Kahrowi i Lossowi.

Stan finansów Rzeszy. W pierwszej dekadzie lutego suma wpływów do kas Rzeszy z podatków, ceł i opłat wynosiło 79,5 miljonów marek złotych, wydatki zaś 113,4 miljonów, tak że deficyt osiągnął sumy 33,9 miljonów marek złotych. W dekadzie powyższej nie przypadał żaden termin większych podatków.

— Srebrne monety ukazać się podobno mają w krótkim czasie. Bite będą 1, 2 i 3 mk.; na ogólną sumę 3—500 miljonów mk. złotych. Państwu zależy na tem, ażeby na tych monetach grubo zarobić.

Nowa sesja Ligi Narodów zaczęła się w połowie marca. Na porządku dziennym stoi cały szereg spraw, w których Polska jest bezpośrednio zainteresowana, a więc sprawa miejsca dla wyładowania transportów towarów do Polski w porcie Gdańskim, ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie Jaworzyny, sprawa mniejszości polskiej na Litwie, której dzikie prześladowania w ostatnich czasach znowu się wzmogły, wreszcie bardzo ważna sprawa statutu Kłajpedy.

Grecja. Poraz 6-ty w ciągu 2-ch miesięcy wybuchło przesilenie rządowe.

Powstanie w Marokku, wybuchło w jego części północnej, należącej do Hiszpanji.

Turcja. Jak donoszą z Konstantynopola, tureckie zgromadzenie narodowe zniosło Kalifat (najwyższą władzę religijną mahometan) oraz uchwaliło przymusowe wydalenie z kraju kalifa Abdul-Medżida i 67 książąt i księżniczek. Jednocześnie przeprowadzono rozdział władzy świeckiej i religijnej postanowiono zreformować wychowanie młodzieży i zamierzono szereg innych reform, które będą miały doniosłe znaczenie dla przyszłości Turcji.

Persja poszła za przykładem Turcji i skasowała u siebie monarchję, a zaprowadziła rzeczpospolitą. Szach, czyli król perski, który przebywa obecnie w Europie, otrzymał zawiadomienie, żeby więcej nie wracał. Kosztowności jego zostały sprzedane na budowę kolei, których w Persji brak.

W Egipcie, wyzwolonym z pod zależności Anglji, otwarto parlament. Król egipski złożył przysięgę na wierność Konstytucji.

Nasze bajki.

CHCIWOŚĆ OSŁA.

Osiołkowi w żłobie dano,
W jednym owies, w drugim siano.
Uchem strzyże, głową kręci:
I to pachnie, i to nęci,
Od którego teraz zacznie,
Aby sobie podjeść smacznie?
Trudny wybór, trudna zgoda;
Chwyci siano, owsa szkoda,
Chwyci owies, żal mu siana.
I tak stoi aż do rana,
A od rana do wieczora.
Aż nareszcie przyszła pora,
Że oślina pośród jadła
Z głodu padła.

Aleksander Fredro.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Gazeta Działdowska. W dniu 5 marca b. r. pojawiła się w Działdowie nowa gazeta. Jest nią „Gazeta Działdowska". Wychodzi z druku dwa razy na tydzień, zajmuje się wszystkiemi sprawami miasta i powiatu, donosi o różnych zdarzeniach miejscowych i pozamiejscowych i zagranicznych. Dostarczyła dotąd w 3 numerach wiele ciekawych wiadomości i ważnych ogłoszeń urzędowych i półurzędowych. Pojawiło się w niej, coprawda, kilka błędów ortograficznych i drukarskich, ale w całości robi dobre wrażenie i jest interesującą. Zresztą każdy początek jest trudny, a do przezwyciężenia wszelkich trudności życzymy wydawcom gazety „Szczęść Boże"! Odpowiedzialnym redaktorem „Gazety Działdowskiej" jest pan Gustaw Borowski, sekretarz inspektorjatu szkolnego, a jej wydawcą pan Franciszek Makuła, tutejszy właściciel drukarni, składu papieru i przyborów szkolnych.

— Odczyt o księżach Michejdach. W dniu 5 marca r. b. ewang. młodzież tutejszego państw. seminarjum naucz. zebrała się w jednej z sal zakładu, aby wysłuchać odczyt seminarzystki kursu 3, panny Olgi Uta*) o działalności ś. p. seniora Franciszka Michejdy, zmarłego przed 3 laty, i ś. p. ks. pastora Karola Michejdy, zmarłego w dniu 26 lutego r. b. Odczyt ten, starannie opracowany, młodzież seminarjalna wysłuchała z wielkiem zainteresowaniem; w niejednej duszy młodej powstała chęć naśladowania tych wybitnych mężów. Dyrektor Biedrawa zabrał potem głos, i podkreślił wielkie znaczenie działalności księży Michejdów dla polskiego ewangelicyzmu i potępił kłamliwe, a zarazem złośliwe twierdzenie ciemnych ludzi, jakoby ewangelicy nie byli dobrymi Polakami. W Polsce żyje 300.000 Polaków ewangelików, nie umiejących mówić po niemiecku i są dobrymi patrjotami. Oprócz wybitnych Polaków ewangelików, obecnie żyjących, wspomniał o 3 sławnych mężach z przeszłości, którzy w czasach powstania z różnem powodzeniem walczyli o honor Polski. A tymi znakomitymi mężami byli Polacy ewangelicy: Dąbrowski, wódz Legjonów polskich, Konarski, organizator powstania polskiego na Litwie i Traugut, naczelnik ostatniego rządu polskiego powstańczego w r. 1863. Konarski i Traugut zginęli za Polskę śmiercią męczeńską. W końcu p. prof. Kojusznik opowiadał o braciach księży Michejdów i wielu potomkach Michejdów, którzy są wszyscy ludźmi wykształconymi, pokryli sobą Śląsk i inne ziemie polskie siecią zdolnych i dzielnych działaczy w dziedzinie polityki, nauki i w kościele ewangelickim. Nawet i na Mazurach znane są nazwiska księży Michejdów. Kalendarz królewsko-pruski ewangelicki na rok 1892 (wydawany przez M. Gerssa w Lecu) pisze o nich, na stronicy 140 i 141 co następuje: Ksiądz Karol Michejda w Bystrzycy na Śląsku austrjackim jest autorem różnych pism. Teraz wydał dla ewangelików „Kazania na lekcje niedzielne i świąteczne, które powiadał nieboszczyk ksiądz bystrzycki Wilhelm Raschke". Kazania bardzo dobre i wyrozumiale napisane.... Zalecamy je. U wydawcy kalendarza (M. Gerssa) można je także dostać i u Harkowicza w Grajewie.

Ksiądz Fr. Michejda w Nawsiu pod Jabłonkowem także na Śląsku austrjackim, brat pana Michejdy w Bystrzycy, gorliwy kaznodzieja, redaktor i autor, wydaje pisma: „Przyjaciel Ludu", „Rolnik Śląski" i „Przegląd polityczny". Ale osobliwie musimy zaznaczyć, że on jest i sekretarzem wydawnictwa towarzystwa ewangelickiego Oświaty Ludowej, które różne wydaje księgi tanie".

Rob. Kojusznik w Działdowie

Brodowo. Dnia 4 marca r. b. Sąd powiatowy w Działdowie skazał tutejszego gospodarza Jebrama na zapłacenie grzywny kilkunastu miljonów marek polskich, a wrazie nie zapłacenia grzywny, na 5 dni aresztu za obrazę czci tutejszego obywatela ś. p. Wilhelma Małka i wogóle społeczeństwa polskiego. Czytelnikom przypominamy całą tę sprawę. Było to w lecie zeszłego roku. Jebram, jako wielki wróg społeczeństwa polskiego, chociaż sam po niemiecku nie umie mówić, zelżył na drodze do miasta pana Małka, wyzywając go od „polonów" i „śmierdzieli". Pan Małek wniósł skargę przeto, że Jebram bez przyczyny obraził nietylko jego, ale również społeczeństwo polskie. Na proces było trzeba długo czekać, a Jebram sądził, że sąd polski nie jest taki „stramm" jak niemiecki, i napewno zapomniał o nim. Lecz co się odwlecze to nie uciecze. Nadeszła kara, choć spóźniona i niewielka. Większą karę za ojca odniesie syn, bo nie otrzyma obywatelstwa polskiego. Jak syn Jebrama z czasem lepiej od ojca zrozumie, gdzie jest przyszłość narodu mazurskiego, wtedy popłacze sobie nad wielką krzywdą, jaką mu wyrządził ojciec.

Kisiny. Nie wychodź z masłem na słońce. W poprzednim numerze, „Gazety Mazurskiej" donosiliśmy o Mazurach, którzy otrzymali obywatelstwo polskie, a między nimi także p. Bogumił Młodoch. Polsko-Mazurskie Towarzystwo Ewangelickie w Działdowie nie zazdrości obywatelstwa polskiego ani jednemu Mazurowi, jednakowoż ze wszech miar popiera swych członków w tej sprawie i nigdy nie dopuści do tego, żeby otrzymał obywatelstwo polskie taki Mazur, jak Bogumił Młodoch, który tak się naśmiewa: „Nie

*) P. Uta, choć spokrewniona z posłem do sejmu, pochodzi z rodziny, która nie podziela przekonań politycznych „znanego działacza niemieckiego".

Jako jeleń pragnie wody, tak chce Mazur z Polską zgody.

Między książęty Mazur zasiędzie, jeśli w nauce ćwiczyć się będzie.

należę do Towarzystwa, nie prosiłem o obywatelstwo polskie i samo przylazło. Inni Mazurzy należą do Towarzystwa, proszą o obywatelstwo i czekają jak głupcy". Młodoch, co ma rozum młody, sądził, że ukradnie obywatelstwo polskie, a potem sobie zakpi z władz polskich i z lojalności społeczeństwa polskiego. Tymczasem, ponieważ ma rozum młody, przedwcześnie „wyszedł ze skradzionem masłem na słońce", jak mówi polskie przysłowie, i „z pod kapelusza płynąc, masło zalało mu całą jego młodą głowę". Starostwo dla niego przygotowane obywatelstwo już wstrzymało. Wielką krzywdę wyrządził Młodoch wszystkim poważnym optantom. Oto władze polskie będą jeszcze bardziej ostrożne, to znaczy, że inni optanci będą musieli z powodu Młodocha dłużej czekać na obywatelstwo polskie.

Narzym. Obywatelstwo polskie otrzymał p. Adolf Gradke, syn tutejszego sołtysa.

Nowawieś. Ofiara zbrodniczego topora. „Gazeta Działdowska, donosi, że szkoła w Nowej-wsi zawiesić musiała naukę szkolną z braku opału. W następstwie tego faktu, nauczycielka tamtejszej szkoły zwróciła się do przewodniczącego miejscowej Rady szkolnej a zarazem sołtysa, w osobie p. Kownackiego z pretensją by spowodował dostarczenie opału. P. Kownacki jako przewodniczący, naturalnie poczuł się do obowiązku i polecił ściągnąć drzewek owocowych, zdobiących podwórko szkolne. Nauczycielka widząc co się dzieje, starała się temu przeszkodzić, lecz nadaremnie.

Niemcy wypędzili Niemca za granicę. Za „Kurj. Pozn." z dn. 6.3 umieszczamy ciekawą historyjkę. W Lesznie mieliśmy przed paru dniami nielada sensację. Na murach miasta w niedzielę, 2 b. m. rozwieszono w języku niemieckim następujące wezwanie do p. pastora Willigmanna: „Ponieważ przekonaliśmy się, że tak jak stary osioł nigdy nie może prowadzić stada owiec, tak i ty, pastorze, nie możesz być przewodnikiem naszej gminy, przeto wzywamy cię do natychmiastowego złożenia urzędu i opuszczenia Leszna wraz z bagażami i przynależnościami. My, Niemcy, jak najbardziej stanowczo potępiamy twoją niemiecką politykę szczucia i uważamy, iż twoja osobistość jest nietylko dla gminy ewangelickiej, ale i dla wszystkich Niemców w Lesznie szkodliwą i niebezpieczną. Podpisano: Gmina ewangelicka w Lesznie".—Zdaje się, że i nie wszyscy Niemcy godzą się na prowokacyjny stosunek Willigmanna do władz polskich, skoro używają aż tak dosadnych i wiele mówiących porównań. Znają zresztą dobrze swego przewodnika i zapewne mają podstawy do oceny, iż „stary osioł" nie może prowadzić swego stada. Pastor Willigmann musi więc opuścić niewierne ale mądre owieczki i wyjeżdża do Niemiec, jak to w „Urzędowym Orędowniku" czytaliśmy. To ostatnie przedsięwzięcie Willigmanna jest najrozsądniejsze z wszystkich usiłowań dotychczasowych. Zdaje sie, że pewnego dnia pojawi się na murach miasta Działdowa podobne wezwanie do tutejszych pastorów niemieckich, skoro Mazurzy poznają się na ich szkodliwej i niebezpiecznej polityce niemieckiej.

Z Mazur Pruskich.

Jabłonka, pow. niborki. Dnia 26 lutego zmarł tutaj po ciężkich i długich cierpieniach p. Oton Karla. S. p. Karla był gorącym zwolennikiem idei odrodzenia ludu mazurskiego, stojąc zawsze za prawdę. Pomimo prześladowań, pomimo doznanych szykan stał twardo przy swoim sztandarze, tak jak na prawego Mazura przystoi. Cześć jego pamięci. Do powyższego dodać należy, iż śp. Karla pozostawił po sobie żonę i 3 małych dziatek, które żywiciela i ojca swego opłakują tymwięcej, iż są biedni. Może też znajdą się litościwe serca i osuszą niejedną łzę biednej wdowie i małym sierotom. Datki na ten cel należy nadsyłać do redakcji „Maz. Przyj. Ludu" w Szczytnie, Kaiserstrasse 18.

Z dalszych stron.

Litwa. W ubiegłą niedzielę do kościoła Św. Trójcy w Kownie, wpadła banda, złożona ze 100 osób i przeszkodziła wygłoszeniu kazania w języku polskim, pobiła kijami śpiewających pieśni kościelne, wyrzucając ich z kościoła, wymyślając na Polaków. Przez napastników uszkodzony został ołtarz, pobitych jest wiele kobiet i dzieci. Policja litewska zamiast napastników—aresztowała pobitych.

Poradnik gospodarski.

Utrzymanie zwierząt w czystości.

Jednym z koniecznych warunków utrzymania zwierząt w zdrowiu jest dokładne czyszczenie ich skóry.

Skóra, czyli zewnętrzne pokrycie ciała zwierząt, spełnia dość ważną czynność, mianowicie wydalenie z ciała za pośrednictwem przesiewu skórnego niepotrzebnych materyj. Wydzieliny skórne przez nagromadzenie błota, kurzu, przez zlepioną szerść i t. p. nieoczyszczane zgrzebłem i szczotką, pozostają wewnątrz ciała zwierzęcego i powodują, często nawet, choroby niebezpieczne. Niezależnie od tego zanieczyszczenie skóry powoduje jeszcze i inne choroby skórne, jako to liszaje, świerzb i t. p. Przy częstem czyszczeniu szerści, takowa staje się gładką, połyskującą i lenienie szerści odbywa się prawidłowo i szybko.

Czyścić trzeba zwierzęta codzień rano, aby zaś kurz, przytem powstający, nie dostawał się do dróg oddechowych i nie padał w żłób na paszę, nie należy ich czyścić w stajni, lecz w dzień pogodny na podwórzu, w czasie deszczu zaś pod dachem, ale na miejscu przewiewnem.

Źrebięta również czyścić należy, gdyż skórę mają one bardziej czułą na wszelkie szkodliwe wpływy, niż starsze konie. W pierwszym jednak roku, można poprzestać na czyszczeniu źrebiąt samą tylko szczotką. Czyszczenie bydła rogatego jest u nas szczególnie zaniedbywane ze szkodą dla zdrowia tych zwierząt. Wprawdzie bydło nie podlega tak często chorobom i lepiej od koni znosi wszelkie szkodliwe wpływy, lecz tem niemniej jest faktem, że częste i dokładne czyszczenie bydła rogatego ma doskonały wpływ na utrzymanie w dobrym stanie i zdrowiu tych zwierząt. Krowy dojne, codziennie czyszczone, dają mleko smaczniejsze i bez nieprzyjemnej woni. Wymię krów, szczególniej powinno być utrzymane w czystości, ale nie powinno być obmywane w zimie zimną wodą, gdyż przez to zmniejsza się udój mleka, a można również wywołać tem zapalenia wymienia. Nie powinno się również myć wtedy, gdy się przystępuje do dojenia, lecz po wymyciu trzeba wytrzeć wymię suchą czystą szmatą, ażeby woda, ściekająca nieraz z wymienia, po brudnych często palcach dójki, nie zanieczyszczała zdojonego mleka. Po każdem czyszczeniu koni, należy też zbadać kopyta, wyskrobać i oczyścić je z gnoju i błota; chwiejące się podkowy u kopyt zaraz przymocować, a złamane ufnale starannie wyjąć. Zaniedbanie wszystkich tych warunków jest powodem złego wzrostu rogu i jego kruchości, a stąd pęknięć kopyta, podbić, obłamań i t. p. S.

Ofiary.

Na „Gazetę Mazurską" złożyli:

Pp. H. Martens 10 mil., F. Kicki 500 tys., J. Regulska 5 mil., p. Suchanek 4 mil., J. Nowacki 8 mil., ks. Semadeni 6 mil., ks. Szeruda 5 mil., dr. Zianowski 5 mil., G. Martens 5 mil.: H. Sendler 5 mil., F. Dering 1 mil. 500 tys., H. Hausbrand 2 mil., Z. Hausbrand 2 mil., H. Najszer 5 mil., Berzyński 5 mil., H. Hodykowa 10 mil., Zakolski 5 mil., Z. Rau 2 mil., Bauerfeindowa 5 mil. 100 tys., S. Szenfeld 2 mil., K. Kalinowska 1 mil., p. E. Bursche 1 mil., prof. Serini 1 mil., prof. Suess 10 mil., por. Chmielewski 10 mil.,

Giełda.

Na giełdzie pieniężnej w Warszawie dnia 9-go marca 1924 roku płacono:

za 1 markę polską	650.000 marek niem.
„ 1 dolar amerykański	9.300.000 marek polskich
„ 1 funt szterlingów angielskich	40.000.000
„ 1 frank francuski	480.600 „
„ 1 frank złoty	1,800,000 „
„ 1 złoty polski	1,800,000

„Gazeta Mazurska"— pismo, poświęcone sprawom Mazur Ewangelickich, wychodzi dwa razy w miesiącu. Prenumerata wynosi miesięcznie 250.000 marek.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel. 408-24. W Działdowie: Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P.K.O. Nr. 4952

Redaktor odpowiedzialny: E. Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur.

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.